

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Powstała wielka firma

Powstała najpotężniejsza spółka węglowa w Europie – poinformowały media. Chodzi oczywiście o połączone już dwie spółki – Polską Grupę Górniczą i Katowicki Holding Węglowy. Brawo, ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski. Udało się uratować przed bankrutem Katowicki Holding Węglowy.

Jednak do słodczy sukcesu chciałbym wpuścić kilka kropel dziegciu. To, że powstała najpotężniejsza spółka, na razie jest bardziej niebezpieczne niż korzystne. Dlaczego? Ponieważ ta spółka powinna powstać dopiero po zakończeniu procesu naprawy w obu firmach. Na razie połączono biedę z nędzą i prawdziwy wysiłek dopiero przed panami Tchórzewskim i Tobiszowskim. Trzeba tę firmę doinwestować, dokapitalizować i zorganizować. Kolejność w tej wycieczce jest przypadkowa i nie ma żadnego znaczenia. W rzeczywistości to wszystko trzeba zrobić natychmiast, jednocześnie i skutecznie.

Trzymam kciuki i życzę spektakularnych sukcesów, ponieważ pośrednio od nowej spółki zależy los Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Chodzi mi przede wszystkim o dostawców maszyn, urządzeń i usług. Gdyby padł Katowicki Holding Węglowy, ich, a także w wielu przypadkach nasi kooperanci mieliby gigantyczne kłopoty. To odbiłoby się także na nas. Ponieważ funkcjonujemy w tym samym regionie Polski, każda negatywna zmiana gospodarcza odbija się także na JSW. Do tego dochodzą problemy społeczne.

Bardzo dobrze, że powiodła się kolejna akcja ratunkowa. Teraz trzeba zadbać o to, aby uratowany przeżył i wydobrzeł. I to są właśnie prawdziwe kłopoty, o których wspominałem. Połączono dwie firmy, które do tej pory ze sobą konkurowały – na rynku węgla energetycznego, ale także między załogami i organizacjami związkowymi. Chodziło zawsze o prestiż. Przez lata trwała licytacja między liderami związkowymi o to, kto więcej dla załogi wywalczy. Przyznam, że ze zdumieniem patrzyłem, jak KHW udało się utrzymać



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Brawo, ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski. Udało się uratować przed bankrutem Katowicki Holding Węglowy.

KIJ W MROWISKO

Urzędnik nie służy ekologii

Jeżeli któryś z unijnych urzędników uważa, że zwalczając wykorzystywanie węgla w polskiej energetyce, powstrzyma zmiany klimatu i poprawi jakość powietrza, to jest w błędzie. W Polsce nie spalanie węgla jest problemem – problemem jest spalanie węgla złej jakości i śmieci, a nawet odpadów przemysłowych. Nie elektrownie i elektrociepłownie najbardziej zanieczyszczają powietrze w polskich miastach. Największymi trucicielami są piece w gospodarstwach domowych, w których spala się wszystko – muł węglowy, opakowania z tworzyw sztucznych, śmieci i pocięte opony.

Niestety, Unia Europejska jest głucha na racjonalne argumenty. Wiara, że zakazami można wszystko, jest zgubna dla polskiej gospodarki. Jeżeli rzeczywiście kolejny etap zaostrzania polityki antywęglowej stanie się faktem, skutek dla polskich miast może być dramatyczny. Energia zdrożeje, natychmiast zdrożeją wszystkie produkty, a przeciętny obywatel zdrożeje. Polski przemysł straci konkurencyjność, wzrośnie bezrobocie. W sezonie zimowym coraz mniej gospodarstw będzie stać na dobrej jakości węgla. Dlatego jeszcze powszechniejszy stanie się zgubny obyczaj spalania śmieci, plastiku i opon w domowych piecach centralnego ogrzewania. Jeśli ludzie będą mieć do wyboru – marznąć albo truć środowisko, wybiorą trucie.

W Rybniku na początku stycznia był taki dzień, kiedy stężenie pyłów zawieszonych przekroczyło normy o ponad 3000 proc. W nocy miasto wyglądało,



GRZEGORZ JANIK

poseł RP

• • •
Wiara, że zakazami można wszystko, jest zgubna dla polskiej gospodarki.

wypłaty tak zwanej czternastki po tym, jak my i górnicy PGG musieliśmy z niej zrezygnować. Nie było łatwo zbić argument złośliwców, którzy twierdzili, że skoro bankrutujący KHW może wypłacać czternastki, to dlaczego na przykład JSW nie może. Otóż dlatego nie mogliśmy obronić wszystkiego, że chcieliśmy być samodzielną firmą.

W 2016 roku światowe ceny węgla energetycznego wzrosły dwukrotnie. Analitycy Międzynarodowej Agencji Energii tłumaczą to głównie cięciami w dostawach węgla z Chin i prognozują spadek cen w kolejnych miesiącach oraz ich stabilizację od 2018 roku na poziomie ponad 60 USD za tonę. – Będziemy się do tych cen dopasowywać – zapowiedział wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, dodając, że kluczowy dla kopalń jest rynek wewnętrzny. I to jest wyzwaniem dla nowej firmy – nie wydobywać tony drożej niż 60 dolarów. Czy to wykonalne? Rząd i Ministerstwo Energii zrobiły wszystko, co mogły, a w dodatku kilka rzeczy, które wydawały się niemożliwe. Teraz trzeba czekać, co będzie. Proces łączenia dwóch firm nie jest łatwy. Pociągająca jest informacja, że resort energii ma zaplanowane kolejne kroki, dzięki którym można liczyć na szybkie korzyści z połączenia PGG i KHW.

Niestety, do spadających cen węgla koksowego także my będziemy musieli się dostosować, jeżeli chcemy przetrwać. Dlatego tym bardziej warto obserwować działania połączonych PGG i KHW.

Myszę, że dla całej branży będzie bardzo źle, jeżeli połączenie PGG i KHW okaże się tylko grą na czas. Nie chciałbym popełnić błędu, ale w jednej z radiowych wypowiedzi ministra Tchórzewskiego moją uwagę zwróciła informacja o tym, że połączone firmy mogą za pięć lat trafić na giełdę. Oznaczałoby to, że program naprawczy jest racjonalny i ma przynieść bardzo dobre efekty. Szczerze życzę sukcesu nowej firmie. Z niecierpliwością czekam na informacje, które rozwieją obawy, o których wspominałem.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Nie smarujecie, nie jedzicie

Miałem sen. Snił mi się rozbitek na środku oceanu. Podpłynęła do niego szalupa ratunkowa. Rozbitek zaczął negocjacje z załogą. Powiedział, że zgodzi się na to, aby zostać uratowanym pod warunkiem, że będzie bogatszy, dostanie lepsze stanowisko w pracy i pisemne gwarancje długiego życia w zdrowiu, szczęściu i dostatku. Obudziłem się, wypilem kawę, przeczytałem informacje na portalu nettg.pl i pomyślałem, że nawet najbardziej absurdalny sen to nic w porównaniu z rzeczywistością. Portal informował o przedłużających się negocjacjach na temat połączenia Polskiej Grupy Górniczej i Katowickiego Holdingu Węglowego. Negocjacje się przedłużają, bo część liderów związkowych domaga się jak najwięcej bonusów w zamian za zgodę na to, aby Holding nie ogłosił bankructwa. Uroczą strategią negocjacyjną. Mój sen jest niczym przy tak czystym nonsensie jak rozmowy z częścią liderów związkowych KHW.

Jeden ze związkowców Sierpnia 80 tłumaczył powody przedłużających się rozmów. – Wielu związkowców z KHW osiągnęło wiek emerytalny. W Polskiej Grupie Górniczej są niższe odprawy emerytalne niż w Katowickim Holdingu Węglowym. Natomiast górnicy pracujący w ścianie zarabiają miesięcznie o około 300 złotych więcej niż w KHW – informował przedstawiciel Sierpnia 80. Ten związek podpisał porozumienie, zanim zdecydowały się na to znacznie większe centrale.

Informacja przekazana przez przedstawiciela Sierpnia 80 jest jasna: Sierpień 80 w przeciwieństwie między innymi do holdingowej Solidarności jest za tym, aby w nowej firmie zwykli pracownicy KHW mieli lepiej, ale działacze z konkurencji są temu przeciwni. Strzał doskonalony. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz Sierpień 80 miał tak dobrą okazję, aby pokazać, że nie jest organizacją oszołomów i potrafi bronić interesów pracowniczych nawet kosztem interesów działaczy związkowych. Jestem przekonany, że w kopalniach KHW rozpocznie się akcja rozdawania deklaracji przystąpienia do Sierpnia 80.

Rok temu w miarę spójny program teraz zaczyna się rozjeżdżać albo jest rozjeżdżany. Ocena zależy od miejsca siedzenia. Z siedzeń związkowych widać wiarołomstwo strony rządowej, bo przecież miało nie być zamykania kopalń. Z siedzeń rządowych widać wiarołomstwo liderów związkowych, bo przed wyborami zgodzili się, że wszystkich kopalń nie da się uratować. Problemem był tylko sposób poinformowania o tym. Teraz część związków ma pretensje do rządu o to, że nie realizuje przedwyborczych obietnic. Jak była totalna nędza w górnictwie, związki ogłaszały, że rząd realizuje program przedwyborczy. No, może z małymi potknięciami, drobnymi niedociągnięciami, ale generalnie ministrowie Tchórzewski i Tobiszowski to super goście. Teraz nie są super. Co się zmieniło? Praktycznie nic. Rząd ten sam, ministrowie ci sami, liderzy związkowi niezmienni od lat. O co chodzi? Chodzi o pieniądze.

Przy okazji tej reformy górnictwa, inaczej niż 18 lat temu, ministrowie nie mają nic do zaoferowania. Nie da się już stworzyć więcej firm oddanych we władanie kopalnianych liderów. Nie można im zagwarantować zleceń. Doszło do tego, że nawet nie można ich wcisnąć w dyrektorskie fotele. Dramat. Ministrowie Tchórzewski i Tobiszowski dziwią się, że napotyka opór w sytuacjach wydawałoby się tak oczywistych, że wszystko powinno toczyć się bezproblemowo. Panowie – nie smarujecie, nie jedzicie.